

Unia nie zostawi Polski bez mocy

Sytuacja 2024-09-19

Bruksela chce umożliwić Polsce rozwój mechanizmów, które pomogą ustabilizować pracę systemu energetycznego po 2028 r. Mogą one być wzorowane na rozwiązaniach niemieckich.



Sytuacja

Rząd szuka nowelizację ustawy o rynku mocy. Rynek mocy to mechanizm wynagradzania wytwórców energii za samą gotowość do jej dostarczenia. W jego ramach organizowane są aukcje, których zwycięzcy – elektrownie i magazyny energii – otrzymują wsparcie. Od 1 lipca 2025 r. z pomocy będą wyłączone bloki węglowe emitujące więcej niż 550 gramów CO₂/kWh. Jednak te jednostki są wciąż niezbędne, by utrzymać stabilność krajowego systemu energetycznego. Unijna reforma rynku energii (EMD) dopuszcza utrzymanie wsparcia dla nich do końca 2028 r., ale jej wdrożenie wymaga zmian w prawie. Dlatego 9 września w wykaz prac legislacyjnych rządu wpisano projekt nowelizacji ustawy o rynku mocy, która ma implementować do polskiego prawa zapisy EMD. Państwowe spółki energetyczne nie są jednak zadowolone z kształtu unijnej regulacji.

Energetyka boi się, że nie otrzyma wystarczającego wsparcia. EMD dopuszcza przeprowadzenie dodatkowych aukcji, ale elektrownie węglowe będą mogły zdobyć kontrakty mocowe tylko na rok, i to pod warunkiem, że zapotrzebowanie na moc nie zostanie pokryte przez jednostki niskoemisyjne (np. bloki na gaz, magazyny energii czy DSR, czyli podmioty świadczące usługę redukcji zapotrzebowania). Krótkie roczne kontrakty oznaczają, że firmom energetycznym nie będzie opłacało się modernizować części bloków węglowych, których praca może być niezbędna dla utrzymania stabilności krajowego systemu energetycznego. Wyjściem miałyby być przeprowadzenie w jednym roku trzech dodatkowych aukcji na trzy kolejne lata. Za takim rozwiązaniem lobbował MinAkt.

Bruksela odrzuca polskie argumenty. 9 września polska delegacja urzędników MinKlim

i MinAkt zabiegała w KomEur o zmianę harmonogramu aukcji mocy, ale nasze źródła w Brukseli twierdzą, że Komisja nie dała się przekonać. Unijni urzędnicy mieli stwierdzić, że rozumieją problem i go nie negują, ale jednoczesna organizacja trzech aukcji uzupełniających byłaby niezgodna z EMD, gdzie jasno zapisano, że muszą się odbywać rok po roku. Co więcej, model z trzema aukcjami wymagałby pełnej notyfikacji noweli ustawy o rynku mocy, co znacząco wydłużyłoby proces jej przyjęcia. Czas odgrywa tu istotną rolę – dodatkowe aukcje dla bloków węglowych powinny odbyć się do końca roku.

Komisja jest otwarta na dyskusję o tym, co po 2028 r. Komisja jest gotowa rozmawiać o nowym mechanizmie wsparcia po wyczerpaniu się dopłat dla bloków węglowych z końcem 2028 r. Z szacunków Aurora Energy Research wynika, że wsparcia pozbawione zostaną wtedy elektrownie węglowe o łącznej mocy ok. 18 GW. Mówi się o dwóch mechanizmach. Pierwszy dotyczyłby części elektrowni węglowych, których utrzymanie będzie konieczne, by ustabilizować sytuację w polskim systemie. Może to być zimna rezerwa mocy – rozwiązanie wzorowane na niemieckiej rezerwie strategicznej. Instrument ten pozwoliłby utrzymać w gotowości elektrownie węglowe, które pracowałyby wówczas, gdy OZE potrzebowałyby wsparcia przy bilansowaniu systemu.

Unia da zielone światło dla nowych gazówek. Drugi instrument ma wspomóc rozbudowę elastycznych mocy w systemie energetycznym i może bazować na istniejącym rynku mocy. Zmiana miałaby polegać na zwiększeniu wsparcia dla właścicieli nowych jednostek niskoemisyjnych. Chodzi głównie o elektrownie gazowe, które w przyszłości mogłyby spalać wodór pochodzący z OZE lub funkcjonować z instalacji do wychwytu CO₂ (CCUS). Plan ten może być zbliżony do rozwiązania, które zamierzają wprowadzić Niemcy w 2028 r. – chodzi o rynek mocy dla elektrowni gazowych, które między 2035 r. a 2040 r. mają przechodzić na spalanie wodoru. Berlin chce w ten sposób postawić ok. 10 GW mocy w gazie.

CO Z TEGO WYNIKA

Polska musi wdrożyć zmiany w rynku mocy zgodne z unijnym EMD, co oznacza, że część elektrowni węglowych nie wystartuje w dodatkowych aukcjach i będzie musiała zostać zamknięta ze względu na brak możliwości ich modernizacji i utrzymania w ruchu przez kolejne trzy lata. Na razie brak szacunków, ile bloków to dotyczy. Stanowisko KomEur otwiera drogę do stworzenia mechanizmów wsparcia, które umożliwią utrzymanie bezpieczeństwa energetycznego kraju. Będą one wzorowane najprawdopodobniej na rozwiązaniach niemieckich. Ich wdrożenie przyspieszy rozbudowę mocy gazowych, które będą pracowały, gdy OZE nie będą w stanie dostarczyć wystarczająco dużo energii do systemu. Zmniejszy to jednak szanse na wydzielenie aktywów węglowych z państwowej energetyki, a zarazem znacząco ograniczy zapotrzebowanie na węgiel w elektrowniach, co może wywołać niepokój wśród górników.